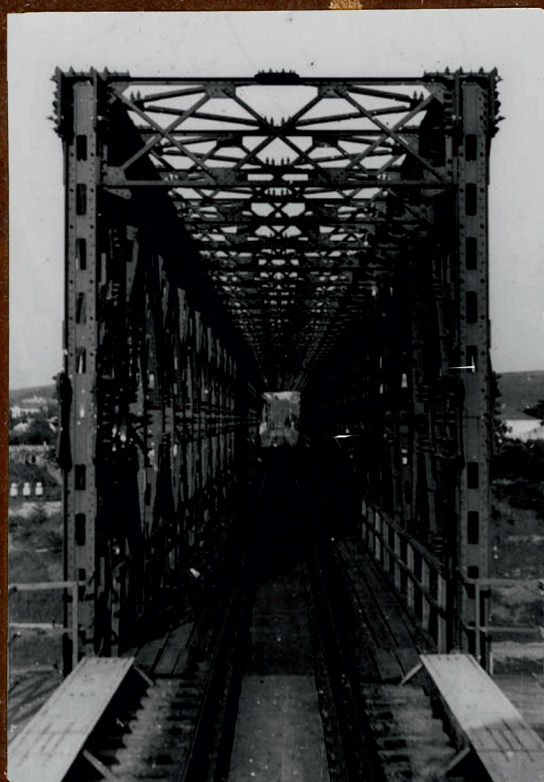


**Polonia și România**  
– legături istorice și culturale –  
trecut și prezent

**Polska i Rumunia**  
–związki historyczne i kulturowe –  
przeszłość i dzień dzisiejszy



**Polska i Rumunia**  
**– związki historyczne i kulturowe –**  
**przeszłość i dzień dzisiejszy**

Materiały z sympozjum

---

**Polonia și România**  
**– legături istorice și culturale –**  
**trecut și prezent**

Materialele simpozionului

Suceava 2011

**Jarosław Durka**

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Częstochowie

### **Rumunia w latach 1923-1924 w opiniach polskiego dyplomaty Feliksa Chiczewskiego**

Zakończenie I wojny światowej zmieniło porządek w stosunkach politycznych w Europie. Na gruzach monarchii austro-węgierskiej pojawiły się nowe państwa. Po latach zaborów odrodziła się Polska. Na zmianach terytorialnych skorzystała Rumunia, która będąc od 1861 r. państwem niepodległym, teraz zajęła nowe obszary. Rumuni i Polacy w okresie między I a II wojną światową oficjalnie stali się sąsiadami. Obydwa państwa nie toczyły sporów granicznych między sobą, a w związku z politycznym i militarnym zagrożeniem ze strony bolszewickiej Rosji, sąsiedztwo to w 1921 r. poparto sojuszem wojskowym<sup>1</sup>. Już w latach 1922-1923, na podstawie podpisanych umów, rozpoczęto wymianę broni strzeleckiej i amunicji – Polska kompletowała broń pochodzenia angielskiego i francuskiego, a Rumunia broń pochodzenia rosyjskiego. Obydwa kraje w ten sposób uzupełniały własny arsenał, przy dużych oszczędnościach finansowych<sup>2</sup>. Wydaje się naturalne, że polskie ministerstwo spraw zagranicznych przejawiało duże zainteresowanie Rumunią<sup>3</sup>. Polscy dyplomaci, działający jeszcze w ramach rządów Rady Regencyjnej, przed zakończeniem I wojny światowej, chociaż nie dysponowali suwerennością i byli politycznie uzależnieni od cesarskich dworów w Berlinie i Wiedniu, to zadbali o ustanowienie polskiego przedstawicielstwa w Bukareszcie. Oczywiście było, że Rumunia będzie ważnym partnerem na arenie między-

---

<sup>1</sup> Konwencja o przymierzu odpornym między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Rumunii z 3 marca 1921 roku i Tajna konwencja wojskowa polsko-rumuńska z 3 marca 1921 roku. Zob.: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. I, 1918-1932, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 146-150. Szerzej na temat sojuszu z Rumunią [w:] M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi 1921-1939. Stosunki wojskowe*, Warszawa 2004; H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1931*, Warszawa 2008.

<sup>2</sup> M. Leczyk, *Polsko-rumuńskie stosunki gospodarcze w latach 1921-1939*, „Zeszyty Naukowe”, Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej w Kutnie, z. 4, Kutno 2002, s. 40.

<sup>3</sup> Tematyka stosunków polsko-rumuńskich była też obecna w ówczesnej polskiej publicystyce. Na polityczne i gospodarcze zalety, wynikające ze wspólnego sąsiedztwa, wskazywał między innymi Stanisław Łoza. W 1923 r. na łamach „Żołnierza Polskiego” (cały numer poświęcono Rumunii) opisał on Rumunię jako kraj, „z którym chociaż graniczymy na niewielkiej przestrzeni, ale złączeni jesteśmy wspólnymi pierwszorzędnej wagi interesami zarówno politycznymi, jak i gospodarczymi”, zob.: S. Łoza, *Rumunia*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 25, s. 7-9.

narodowej. Jednak, jak napisał Henryk Walczak, „ustanowienie oficjalnych przedstawicielstw dyplomatycznych między Polską a Rumunią było procesem trudnym i złożonym”<sup>4</sup>. Mimo wszystko ułożono wzajemne relacje w sposób poprawny i rozwijano współpracę. Trzeba zaznaczyć, że polskiej stronie pierwsze lata niepodległości upłynęły burzliwie, w walce o ukształtowanie granic i polityczne przetrwanie. Nie uniknięto trudności gospodarczych, w tym kryzysu ekonomicznego i hiperinflacji<sup>5</sup>. Z kolei rząd rumuński zaraz po I wojnie światowej zmagał się ze zniszczeniami oraz stagnacją gospodarczą, spadkiem produkcji i koniecznością przeprowadzenia reformy rolnej<sup>6</sup>. W związku ze skomplikowaną sytuacją międzynarodową, Rumunia jako jedyny sąsiad – zdeklarowany sojusznik, musiała być obiektem zainteresowań już nie tylko polskich polityków, ale i opinii publicznej.



**Fot. 1.** Wizyta oficjalna Marszałka Polski i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w Rumunii. Powitanie Józefa Piłsudskiego przez króla Rumunii Ferdynanda I, Bukareszt, 14 września 1922 r.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-D-1279.

---

<sup>4</sup> H. Walczak, op.cit., s. 36; zob. też: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, pod. red. P. Lossowskiego, Warszawa 1995, s. 639; H. Chałupczak, E. Kołodziej, M. Willaume, *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Rumunii w okresie międzywojennym. Protokoły i referaty*, Lublin 2010, s. 17-18.

<sup>5</sup> A. Jeziński, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1999, s. 254-257; J. Żarnowski, *Polska 1918-1939. Praca. Technika. Społeczeństwo*, Warszawa 1999, s. 72-73.

<sup>6</sup> J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 369.





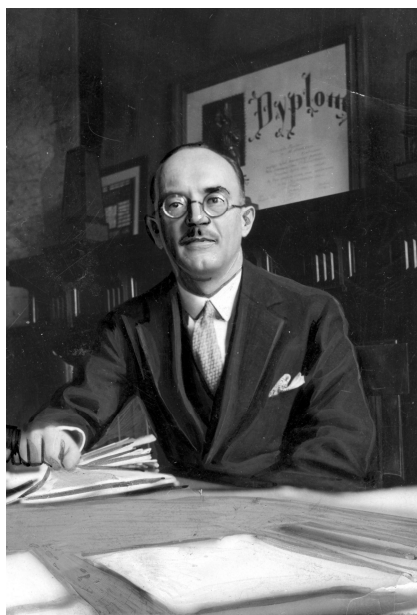
**Fot. 2.** Król Rumunii Ferdynad I (z lewej) w towarzystwie prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego odjeżdża spod dworca odkrytym samochodem, Warszawa, 26 czerwca 1923 r.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-D-1366-2.

Naprzeciw tych oczekiwań musiały wyjść raporty gospodarcze konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie Feliksa Chiczewskiego. Jeden z nich wygłosił podczas spotkania dyplomatów polskich z tzw. Grupy Bałkańskiej w 1923 r. w Bukareszcie, a drugi opublikował w 68-stronicowej broszurze „Rumunja w roku 1924”, jaka ukazała się w 1925 r. nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych w cyklu „Raporty gospodarcze placówek zagranicznych RP”<sup>7</sup>. Autor obu raportów, Feliks Chiczewski, urodził się 18 maja 1889 r. w Sosnowcu, a zmarł prawdopodobnie w 1972 r. Był synem Franciszka i Anny z domu Peaulté. Posiadał licencjat Akademii Handlowej w Antwerpii, ukończył akademickie kursy dla Wyższej Administracji przy Uniwersytecie Warszawskim. W polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych pracował od 1919 r. W latach 1920-1922 był konsulem w Konsulacie RP w Gałaczu, a następnie od 1922 do 1928 r. w Bukareszcie. Po opuszczeniu Rumunii, od 1 października 1928 r. pracował w Poselstwie RP w Brukseli. Następnie, do 1 czerwca 1934 r., był konsulem zawodowym w Konsulacie Honorowym RP w Brukseli. Później był radcą w centrali w MSZ, a od 1 listopada 1934 r. – konsulem i kierownikiem Konsulatu RP w Lipsku<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> *Rumunja* [dalej współczesny zapis: *Rumunia*] w roku 1924 (raport gospodarczy konsula RP w Bukareszcie – F. Chiczewskiego, za rok 1924). Załącznik bezpłatny do zesz. 31 tygodnika „Przemysł i Handel”. *Raporty gospodarcze placówek zagranicznych RP* 1925, nr 5.

<sup>8</sup> H. Chałupczak, E. Kołodziej, M. Willaume, op.cit., s. 36; J. Tomaszewski, *Konsul Generalny RP Feliks Chiczewski uprzedza...* (trzy raporty z marca 1939 r.), „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 2, s. 145-152.



**Fot. 3.** Konsul Feliks Chiczewski.  
Zdjęcie pochodzi z czasów  
jego pracy w Konsulacie RP w Belgii  
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-D-108.

To ostatnie miasto stało się miejscem wydarzeń, dzięki którym sylwetka Feliksa Chiczewskiego stała się szerzej znana. Oto, według Michała Maliszewskiego, dyrektora Polskiego Instytutu w Lipsku,

W nocy z 27 na 28 października [1938], niewiele przed słynną Nocą Kryształową (7 listopada) odbyło się takie wydarzenie, które nosi nazwę „Polenaktion”. Chodziło o Żydów polskiego pochodzenia, nie tyle pochodzenia, co z polskim obywatelstwem, których z nagłą władze hitlerowskie chciały ekspulsować. Dotyczyło to w gruncie rzeczy 17 tysięcy osób, w tym jednej z najslawniejszych, tzn. Marcela Reich-Raniciego, jako 18-letniego chłopaka<sup>9</sup>.

1296 osób znalazło schronienie w polskim konsulacie generalnym w Lipsku. Musiało wtedy wyjechać w sumie 3 tys. Żydów, a ówczesnemu polskiemu konsulowi generalnemu Feliksowi Chiczewskiemu udało się uratować blisko połowę z nich, w tym wiele osób, których związki z Polską

---

<sup>9</sup> Cyt za: B. Cöllén, *70 lat temu polski konsul pokrzyżował plany nazistów*, „DW-World. de Deutsche Welle” z 30.10.2008, <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,3752931,00.html> (dostęp 21.03.2011).

często były dość odległe i nie mówiły nawet po polsku. Konsul Chiczewski wziął ich wszystkich w opiekę i w ten sposób uniemożliwił ich deportację<sup>10</sup>. Michał Maliszewski opowiadał, że w polskim konsulacie panował tłok, ludzie przedostawali się tam przez wysokie ogrodzenie, gdyż wejścia pilnowało niemieckie SA. Polski dyplomata postąpił

w sposób niekonwencjonalny, w tych miejscach, gdzie gromadzono Żydów, a nie były to miejsca luksusowe, podjeżdżał swoim samochodem z flagą i mówił do policji hitlerowskiej, że obywatele polscy nie podlegają ich jurysdykcji, że on ich natychmiast wyprowadzał, i wiele osób tak wyprowadził<sup>11</sup>.

Wiadomo też, że Feliks Chiczewski w latach 30. współpracował z polskim wywiadem wojskowym. Kierował się w tym patriotyzmem i poczuciem obowiązku. Sam zaproponował wykonanie prac wywiadowczych, które były niezwykle cenne ze względu na jego liczne kontakty z przedstawicielami opozycji antyhitlerowskiej. Doniesienia konsula dotyczyły między innymi terminu zajęcia przez Trzecią Rzeszę reszty Czech w marcu 1939 r., planów podziału Polski między Niemcy i Związek Sowiecki oraz terminu uderzenia na Polskę<sup>12</sup>. Feliks Chiczewski z dniem 1 września 1939 r. został konsulem generalnym RP w Brukseli, jednak Niemcy zdążyli go internować jeszcze w Lipsku. W czasie wojny działał aktywnie w PCK i Towarzystwie Pomocy Polakom we Francji<sup>13</sup>.

W latach 1923-1924 Feliks Chiczewski był więc na progu swojej dyplomatycznej kariery. A działalność w polskiej służbie konsularnej na terenie Rumunii musiała być oceniana dobrze, skoro w następnych latach otrzymywał eksponowane posady w Brukseli i Lipsku.

W kontekście stosunków polsko-rumuńskich na uwagę zasługuje jego obecność na pierwszym zjeździe konsulów polskich z krajów bałkańskich, do jakiego doszło w dniach 11-13 marca 1923 r. w Ambasadzie RP w Bukareszcie. Przybyli wtedy: radca Paweł Jurewicz – chargé d'affaires Polski w Rumunii, Karol Rościszowski – delegat MSZ, Julian Marian Dzieduszycki – kierownik Oddziału Konsularnego Poselstwa RP w Kon-

<sup>10</sup> Ibidem; J. Tomaszewski, *Żydzi polscy w Lipsku w latach 1928-1938*, „Studia Judaica” 2007, nr 1, s. 43-62; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 588-589.

<sup>11</sup> Cyt za: B. Cöllen, loc.cit.

<sup>12</sup> W. Skóra, op.cit., s. 764-765.

<sup>13</sup> H. Chałupczak, E. Kołodziej, M. Willaume, op.cit., s. 36; J. Wróbel, *Wrześniowe losy polskich dyplomatów*, <http://www.dziennik.com/www/dziennik/kult/archiwum/07-12-01/pp-08-31-02.html> (dostęp 21.03.2011). Jego szwagierka, Gabriela Chiczevska, na uroczystości zorganizowanej z okazji 70. rocznicy wydarzeń w polskim konsulacie w Lipsku scharakteryzowała go w następujący sposób: „Wszędzie tam, gdzie była potrzebna jego pomoc, to on zaraz jej udzielał. To był człowiek bardzo pracowity, bardzo inteligentny, i jako dyplomata wspinały, jako człowiek też”. Cyt. za: B. Cöllen, loc.cit.

stantynopolu, Sylwester Gruszka – konsul Konsulatu Generalnego RP w Zagrzebiu, Eustachy Lorenowicz – konsul i kierownik Konsulatu RP w Czerniowcach, Marian Kossow – wicekonsul i kierownik Oddziału Konsularnego RP w Belgradzie, Zdzisław Maciejowski – wicekonsul i kierownik Konsulatu RP w Gałacz, Bronisław Ossoliński – wicekonsul i kierownik Konsulatu RP w Kiszyniowie, Jerzy Statkowski – sekretarz konsularny i kierownik Wydziału Konsularnego przy Poselstwie w Sofii, Tadeusz Kijeński – sekretarz konsularny w Konsulacie RP w Bukareszcie i oczywiście Feliks Chiczewski – konsul i kierownik Konsulatu RP w Bukareszcie<sup>14</sup>. Grupa dyplomatów była więc spora i nieprzypadkowa. W trakcie zjazdu dyskutowano o sprawach ekonomicznych, administracyjnych i prawnych, na temat techniki biurowej, matrykuły (spisu obywateli, znajdujących się pod opieką konsulatów) i rejestrów poborowych, taryf konsularnych i opieki konsularnej<sup>15</sup>.

Już na drugim posiedzeniu głos zabrał konsul Chiczewski, który w obszernym referacie przedstawił stosunki ekonomiczne polsko-rumuńskie i ogólny stan gospodarczy Rumunii. Czynił to w kontekście Konwencji Handlowej Polsko-Rumuńskiej z dnia 1 lipca 1920 r., która po ratyfikacji weszła w życie z dniem 1 grudnia 1922 r. na okres jednego roku, z klauzulą, że może ona zostać przedłużona na skutek milczącej zgody państw. Konsul podkreślał, że „Rynek rumuński jest cennym rynkiem zbytu, gdyż ze względu na małą wytwórczość własną oznacza się wielką pojemnością”<sup>16</sup>. Chiczewski wskazał następujące dezyderaty: dokładne zaznajomienie się z rynkiem zbytu, rozwinięcie na terenie Rumunii działań propagujących polski przemysł, stworzenie Banku Polsko-Rumuńskiego, założenie w Polsce Towarzystwa Eksportowego, stworzenie Izby Handlowej Polsko-Rumuńskiej, odciążającej konsulaty<sup>17</sup>. Na całość relacji handlowych w tym rejonie Europy patrzono bardzo krytycznie. Wicekonsul Ossoliński stwierdził wręcz,

że właściwie do dzisiaj normalne stosunki handlowe między państwami nie istnieją – są to stosunki spekulacyjne, rabunkowe. Zadaniem Konsulatu jest dać zdrowe podstawy na przyszłość, więc czynności konsułów w zakresie handlowym winny się ograniczać do działalności ściśle informacyjnej w najszerszym tego słowa znaczeniu, z podawaniem adresów i nazwisk włącznie<sup>18</sup>.

---

<sup>14</sup> 1923 marzec 11-13, Bukareszt – Protokół z obrad zjazdu konsulów polskich z krajów bałkańskich [w:] H. Chałupczak, E. Kołodziej, M. Willaume, op.cit., s. 35-37.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 49.

W wyniku kilkudniowych obrad zgodnie przyjęto między innymi postulaty konsula Chiczewskiego. We wnioskach zjazdu konsularnego Grupy Bałkańskiej czytamy o konieczności:

- przeprowadzenia badania, czy możliwe jest uzyskanie od rządu rumuńskiego zniżek celnych od polskich wyrobów przemysłowych i produktów górniczych,
- usunięcia istniejących trudności i wprowadzenia udogodnień w granicznym polsko-rumuńskim ruchu osobowym, aby wykorzystać zagwarantowane w konwencji handlowej prawo do swobodnego tranzytu,
- popularyzowania w Polsce idei powstania specjalnego banku, który obsługiwałby transakcje z Rumunią i innymi krajami regionu,
- propagowania idei powstania towarzystwa handlowego, zajmującego się eksportem polskich towarów do Rumunii i krajów bałkańskich<sup>19</sup>.

Podkreślono też wagę bardziej wydajnego wykorzystania konsularnych raportów ekonomicznych poprzez ich regularne publikowanie. Konsulowie zobowiązali się też „do zorganizowania dobrej propagandy polskiego przemysłu i handlu w pismach okręgu działalności i w ekonomicznej prasie polskiej”<sup>20</sup>. Warto zaznaczyć, że zainteresowanie gospodarką i możliwościami współpracy polskiego przemysłu, czy też sytuacją Polonii, stało się normą. Zobowiązania konsulów realizowano. W tym czasie polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opracowywało stosowne raporty gospodarcze oraz drukowało je we własnym wydawnictwie, kolportując jako załączniki do tygodnika „Przemysł i Handel”. Oprócz tomiku autorstwa Feliksa Chiczewskiego, poświęconego Rumunii, wydano także opracowania dotyczące m.in.: Turcji, Palestyny, Kanady, Holandii, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i innych państw<sup>21</sup>.

Rok 1924 w Polsce był czasem wdrażania reform Władysława Grabskiego. Zdławiono hiperinflację i chociaż nie odnotowano od razu wyraźnej poprawy życia ludności, to jednak stabilizacja gospodarcza napawała optymizmem na przyszłość. Tym bardziej interesowano się sytuacją innych krajów, w tym ościennych. Sondowano możliwości rozszerzania współpracy, szukano rynków zbytu dla polskich towarów eksportowych, a przede wszystkim dla polskiego węgla. Wreszcie, rok 1924 dawał też możliwość porównania sytuacji gospodarczej w stosunku do roku 1914, w którym wybuchła I wojna światowa.

W Polsce wiedziano, że Rumunia do 1914 r. charakteryzowała się względnie dobrym rozwojem gospodarczym. Doceniano jej potencjał, oczywistym było też, że okres wojny przyniósł zniszczenia i wyczerpanie państwa. Mimo tego oczekiwano rychłej odbudowy i aktywnej polityki zagranicznej Bukaresztu. Sąsiedztwo sowieckie i konflikt graniczny o Besa-

---

<sup>19</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> *Rumunia w roku 1924...*, s. 68.



rabię zmuszały Bukareszt do umacniania swojej pozycji militarnej, politycznej i gospodarczej w regionie. W Polsce dużą uwagę zwracano na możliwości gospodarcze, wynikające z sąsiedztwa oraz relacji sojuszniczych.

Feliks Chiczewski w swoim raporcie „Rumunia w roku 1924” zainteresowaniami objął: rolnictwo, przemysł, finanse, handel, komunikację, skarbowość, politykę ekonomiczną rządu rumuńskiego. Zwrócił uwagę na koszty utrzymania i ich wzrost w stosunku do roku 1914. W raporcie opisał sytuację wychodźstwa polskiego w Rumunii, kształtującego się w okresach popowstaniowych. Scharakteryzował osiadłe na terenie Rumunii grupy Polaków, przybyłych w celach realizacji konkretnych przedsięwzięć gospodarczych, takich jak: budowa linii kolejowej, rozwój hutnictwa szkła czy też przemysłu naftowego. Interesował się życiem kulturalnym mieszkających tam Polaków, możliwościami ich ekonomicznego i kulturalnego funkcjonowania.

Prognozował też rozwój polsko-rumuńskich kontaktów gospodarczych, chociaż nie przewidywał napływu polskich robotników do Rumunii, a jedynie emigrację inteligencji, która mogłaby reprezentować konkretne firmy. Podkreślał nieprzychylnie stanowisko rządu rumuńskiego, który niechętnie widział nowych imigrantów.

Relacje polsko-rumuńskie miały jednak ograniczone możliwości i perspektywy rozwoju gospodarczego ze względu na problemy wewnętrzne w obu krajach oraz mający rozpocząć się w 1929 r. wielki kryzys.

W tym czasie Polska zaczęła odnotowywać klęski na arenie międzynarodowej. Zamierała koncepcja międzymorza, m.in. Finlandia wycofała się z polityki bałtyckiej. Zaistniało niebezpieczeństwo zgody mocarstw zachodnich na renegotjację kształtu granicy polsko-niemieckiej. Prawdziwym ciosem był przebieg i wyniki konferencji w Locarno. Powstała groźba wybuchu konfliktu zbrojnego. Dlatego też rozpoczęto rozmowy polsko-jużosłowiańsko-rumuńskie w sprawie zorganizowania tranzytu wojskowego dla Polski na wypadek wojny. Ponieważ połączenie kolejowe pomiędzy Polską a Rumunią obejmowało tylko jedną linię jednotorową, starano się projekt rozszerzyć o Czechosłowację, której minister spraw zagranicznych Edward Benes wyraźnie całe przedsięwzięcie blokował<sup>22</sup>. W efekcie prowadzonych negocjacji, w dniu 26 listopada 1925 r., podpisano stosowną konwencję tranzytową pomiędzy Polską a Rumunią i Królestwem Serbów-Horwatów-Słoweńców (z Czechosłowacją podpisano osobne porozumienie 30 listopada 1927 r.)<sup>23</sup>, a 26 marca 1926 r. odnowiono polsko-rumuński układ sojuszniczy i podpisano traktat, który obejmował swoimi gwarancjami wszystkie granice obu państw<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> M. Leczyk, *Polsko-rumuńskie stosunki gospodarcze...*, s. 35-36.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 37-38.

<sup>24</sup> *Traktat Gwarancyjny między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Rumunii z 26 marca 1926 roku [w:] Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej...*, s. 357-359.

W związku z tymi okolicznościami Rumunia była dla Polski bardzo ważnym partnerem i uważnie ją obserwowano. Starano się doprowadzić do większego zbliżenia. Planowano budowę nowych mostów na Dniestrze i Czeremoszu celem rozwoju połączeń transportowych<sup>25</sup>. Myślano też o zbudowaniu połączeń między polskim nadbałtyckim portem w Gdyni a rumuńskim portem naddunajskim w Gałaczu. Dawałoby to dodatkową możliwość uzyskania połączenia z rumuńskim portem Konstanca i pozwalałoby na ekspansję gospodarczą na rynki wschodnie za pośrednictwem Rumunii<sup>26</sup>. O pracach specjalnych komisji, które badały porty w Brăila i Gałaczu w 1921 r. pod kątem budowy tam polskich magazynów, i przychylnym stanowisku władz rumuńskich informował już Feliks Chiczewski na zjeździe konsulów w Bukareszcie w 1923 r.<sup>27</sup>

Dla rozwoju stosunków polsko-rumuńskich istotne było też to, że w 16-milionowej Rumunii blisko 2% mieszkańców stanowili Polacy, osiedleni głównie na Bukowinie i w Besarabii. W opracowanym przez konsula Chiczewskiego dokumencie „Rumunia w roku 1924” zwracano szczególną uwagę na fakt dosyć rzadkiego zaludnienia, co dawało znakomite warunki do pracy. Podkreślano ilość bogactw naturalnych: nafty, węgla kamiennego, soli, rud wielu metali – pisano, że „oczekują dopiero inicjatywy i kapitałów celem rozpoczęcia lub wzmożenia eksploatacji”<sup>28</sup>.

Autor w swoim raporcie szczególną wagę przywiązywał do rolnictwa, które utrzymywało 85,5% mieszkańców Rumunii, a słabe zbiory w 1924 r. tłumaczył suszą i komentował, że także w Polsce w tym czasie odnotowano spory nieurodzaj. Podkreślał dosyć skutecznie przeprowadzoną reformę rolną, dzięki której Rumunia z kraju wielkich latyfundiów stała się krajem „drobnej” własności, jak określano gospodarstwa do 500 i 100 hektarów<sup>29</sup>. Pisał:

Przez przeprowadzenie reformy agrarnej Rumunia dokonała wielkiego dzieła, które będzie podwaliną przyszłego dobrobytu jej ludności. Przyznać trzeba, że takie radykalne i szybkie przeprowadzenie tej reformy w Rumunii możliwe było tylko dzięki nieznacznej ilości wielkich właścicieli, którzy bardzo często nie gospodarowali sami, lecz wydzierżawiali ziemię, oraz dzięki temu, że właściwie i przed reformą cała ziemia wielkiej własności była już uprawiana przez tegoż chłopą jego inwentarzem żywym i martwym. Reforma w większości wypadków utwierdziła tylko prawnie to, co istniało

---

<sup>25</sup> M. Leczyk, *Polsko-rumuńskie stosunki gospodarcze...*, s. 38.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>27</sup> *1923 marzec 11-13, Bukareszt...* [w:] H. Chałupczak, E. Kołodziej, M. Willaume, op.cit., s. 40-41.

<sup>28</sup> *Rumunia w roku 1924...*, s. 4.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 4-10.

w rzeczywistości, przyznając prawo własności do ziemi uprawianej przez chłopą rumuńskiego<sup>30</sup>.

Według polskiego sprawozdawcy, ogromne znaczenie miał przemysł wydobywczy, np. prawie 185 tys. ton rud zawierających złoto i srebro. Najbardziej rozwinięty był przemysł naftowy (57% w 1923 r. i 60% w 1924 r. wartości ogólnej produkcji górniczej). W 1924 r. osiągnięto poziom wydobycia sprzed I wojny światowej i wprowadzono prawo, według którego wszelkie złoża pod powierzchnią ziemi należą do państwa<sup>31</sup>. Chiczewski komentował:

Przemysł dawnej Rumunii zaczął się po wojnie dosyć szybko rozwijać, mając do zaopatrzenia obszerny, ogołocony z wszelkich zapasów rynek rumuński. Banki rumuńskie, korzystając z okresu inflacji pieniężnej, rozpoczęły finansowanie na dużą skalę przedsiębiorstw przemysłowych, zakładając nowe i rozszerzając stare przedsiębiorstwa. Powstały całe grupy przedsiębiorstw, stanowiące całkowitą lub częściową własność różnych wielkich banków rumuńskich. Szybki wzrost powojenny przedsiębiorstw przemysłowych w Rumunii widoczny jest z powiększania się kapitałów i ilości przemysłowych towarzystw akcyjnych<sup>32</sup>.

Jeżeli chodzi o węgiel, to jego głównym konsumentem w Rumunii były koleje, następnie przemysł i ludność. Na cenę eksportowanego tam polskiego węgla wpływ miały: przewóz z kopalni do granicy, przewóz od granicy do miejsca dostawy, cło i koszty ocenia, a także cena węgla krajowego, drzewa opałowego i odpadów naftowych. Obniżenie liczby przewozów kolejowych w Rumunii oznaczało mniejszą liczbę zamówień na węgiel, gdyż zapotrzebowanie do innych celów było zbyt małe<sup>33</sup>.

Polski konsul podkreślał, że ze względu na wartość produkcji, ilość zatrudnianych robotników i znaczenie dla kraju bardzo ważny był przemysł hutniczy i metalurgiczny. Zaliczał go do najbardziej rozwiniętych gałęzi przemysłu w Rumunii. Wyliczał, że państwowe huty znajdowały się w Transylwanii, w Hunedoara, gdzie w 1923 r. pracowało sześć wielkich pieców, oraz w Banacie – w Reszycy i Aninie – gdzie czynne były dwa piece, należące do Towarzystwa Wielkich Pieców. Oceniał, że:

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 11. Wyliczono, że w roku 1919 było 321 spółek akcyjnych, w 1920 r. – 447, w 1921 r. – 529, w 1922 r. – 720, 1923 r. – 805, a w 1924 r. – 866. Kapitał na przeszerzeniu tych lat wzrósł z 1 007 077 108, 38 lei w 1919 r. do 12 556 715 670, 20 lei w roku 1924.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 17-19.

Rumunia bardzo zazdrośnie strzeże rud żelaznych, jak w ogóle wszelkich innych rud i zabrania ich wywozu, z wyjątkiem pirytów i rud aluminiowych (bauksytu)<sup>34</sup>.

Doradzał też:

Należałoby zwrócić specjalną uwagę na dostawę materiału żelaznego dla kolei rumuńskich, które znaczną część zapotrzebowania muszą pokrywać za granicą; liczyć się jednak musi polski przemysł z bardzo zręcznymi i poważnymi współzawodnikami, przeważnie długoletnimi dostawcami dla Rządu rumuńskiego, których pokonać można tylko ich własną bronią, tj. konkurencyjnymi cenami, znajomością rynku i przystosowaniem się do jego warunków<sup>35</sup>.

Opisując przemysł włókienniczy, Chiczewski zwrócił uwagę na duży udział Polski w przywozie wyrobów bawełnianych i wełnianych, jednak na skutek wysokich opłat celnych sprzedaż ta spadła w 1924 r. Podkreślano, że jest to bardzo atrakcyjny rynek zbytu, gdyż konkurencja krajowa niemal nie istnieje<sup>36</sup>. Konsul pisał:

Polska manufaktura ma w ogóle ustaloną i wyrobioną dobrą opinię wśród kupiectwa Gałacz, Jassy [Jass] i Kiszyniowa. Cała Bukowina, a zwłaszcza Besarabia i Mołdawia, chętnie nabywają polskie wyroby włókniste. Kupcy Besarabii mieli zdawna nawiązane stosunki handlowe z polskimi fabrykantami, a w Gałacz i Jassach wprowadzili pierwsi polską manufakturę kupcy Żydzi rosyjscy, emigranci z Moskwy i Odessy, którzy również mieli dawniej łączność z Łodzią. Obecnie manufaktura polska, zwłaszcza bawełniana, jest na tych rynkach chętniej nabywana od innych, o ile tylko nie jest znacznie droższa, przy czym w roku 1922 wyparła ona prawie całkowicie niektóre gatunki manufaktury włoskiej i czeskiej. Bukareszt oraz Wołoszczyzna i Siedmiogród mało natomiast znają polskie wyroby włókniste, i tutaj jest otwarte pole do wprowadzenia tych wyrobów i do zwalczania konkurencji<sup>37</sup>.

Chiczewski przedstawił też obraz takich gałęzi przemysłu jak: przemysł przetwórczy, spożywczy, cukrowniczy, spirytusowy, drzewny, papierniczy, meblarski, chemiczny, a także huty szkła, garbarnie i budownictwo<sup>38</sup>.

---

<sup>34</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 22-24.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 20-27.

Przechodząc do omawiania finansów, zwrócił uwagę na brak krajowych kapitałów w drugiej połowie XIX w. oraz na to, że w 1924 r. banki zmagaly się z ostrym kryzysem gotówkowym – m.in. wyższą ceną towarów i wycofaniem wkładów w bankach przez deponentów<sup>39</sup>.

Ważnym problemem był handel zagraniczny. Konsul w swoim raporcie podkreślał duże możliwości współpracy z polskimi firmami (podał przykład handlu cykorią i materiałami budowlanymi). Zaznaczał, że w odróżnieniu od dodatnich bilansów handlowych Rumunii przed I wojną światową, w latach 1918-1921 były one ujemne. Dopiero od 1922 r. ponownie odnotowano dodatnie bilanse<sup>40</sup>. Wyliczano, że w 1910 r. najwięcej importowano z Anglii, Austro-Węgier i Niemiec – razem 70,62%, a w 1922 r. import rozkładał się następująco: 19,65% z Niemiec, 15,97% z Austrii, 12,31% z Polski, 9,38% z Czechosłowacji, 6,72% z Węgier i 8,9% z Anglii. Podkreślano więc potężny udział krajów dawnej monarchii nadunajskiej<sup>41</sup>. Z kolei eksport rumuński przed I wojną światową był skierowany głównie do Belgii, Austrii, Włoch, Francji i Niemiec – razem 69,34%. Natomiast po zakończeniu wojny rumuńskie przedsiębiorstwa w latach 1919-1921 eksportowały głównie do Czechosłowacji, Anglii, Włoch, Francji, Belgii, Turcji, Polski i na Węgry. Z kolei w 1922 r. do głównych odbiorców towarów rumuńskich dołączyły Niemcy i Austria. W tym roku łączny eksport do Belgii, Francji, Włoch, Czechosłowacji, Austrii, Niemiec, Polski i na Węgry obejmował 69,22% wartości całego eksportu<sup>42</sup>.

Rozwój stosunków handlowych polsko-rumuńskich począwszy od 1919 r. konsul oceniał jako szybki, zwłaszcza w dziedzinie importu towarów z Polski do Rumunii. W 1923 r. wynosił on 240 231 ton o wartości 136 067 tys. zł, a w 1924 r. – już 243 467 ton o wartości 78 614 tys. zł. Eksport z Rumunii do Polski w 1923 r. wynosił 18 176 ton o wartości 5 916 tys. zł, a w 1924 r. – 39 012 ton o wartości 20 619 tys. zł<sup>43</sup>.

Autor podkreślał, że w latach 1920-1921 bilanse były ujemne dla Polski, a później już wyraźnie dodatnie. Polska importowała: zboże, drewno, naftę, bydło. Rumunia kupowała od Polaków: wyroby włókiennicze, wełniane i bawełniane (na ograniczenie tej palety miały głównie wpływ przeszkody celne), a także w poważnych ilościach żelazo i węgiel<sup>44</sup>.

Oslabienie handlu w 1924 r. oceniał jako przejściowe, związane z hiperinflacją w Polsce i przejściowymi trudnościami, towarzyszącymi wprowadzaniu reform premiera Władysława Grabskiego, ale także stagnacją handlową w Rumunii. Problemem też były zbyt wysokie ceny polskich produktów w stosunku do towarów oferowanych przez konkuren-

---

<sup>39</sup> Ibidem, s. 28-33.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 38-39.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 40.



tów. Pokonanie tych barier miało spowodować odmianę. Ogólnie jednak podsumowywał, że:

Dotychczasowe wyniki stosunków handlowych między Rumunią a Polską są dosyć imponujące, o ile wziąć pod uwagę krótki okres czasu, w ciągu którego się rozwinęły. Musimy jednak przyznać, że wyniki te osiągnięte zostały głównie dzięki inicjatywie, wysokiemu zmysłowi kupieckiemu, energii, zdolności orientacyjnej i umiejętności korzystania z koniunktury kupców rumuńskich, a właściwie kupców besarabskich i rosyjskich, którzy jeszcze z czasów przedwojennych mieli stare dawno nawiązane stosunki handlowe z fabrykantami polskimi. Cała Besarabia była jeszcze przed wojną przyzwyczajona do polskich towarów, kupcy z Gałacza to dawni klienci moskiewscy i odescy polskich fabryk. Sami polscy przemysłowcy mało rozwinęli energii i inicjatywy, aby te zapoczątkowane przez obcych stosunki rozszerzyć i utrwalić. Jeszcze w gałęzi handlu manufakturą pewne próby wysiłków z polskiej strony można było zauważyć, natomiast we wszystkich innych dziedzinach handlu polski eksporter i polski przemysłowiec, pracujący na eksport, prawie nic nie uczynił, by ten eksport do Rumunii zwiększyć. Polski przemysłowiec, polski kupiec lub komiwojażer, badający osobiście stosunki w Rumunii, starający się przez osobiste porozumienie z kupcem rumuńskim nawiązać stosunki handlowe, to rzadkość w Rumunii, to jedynie szczęśliwy sporadyczny wypadek. Na ogół widoczne jest niedocenywanie rumuńskiego rynku, o który dobijają się jednak nasi współzawodnicy: Czesi, Austriacy, Niemcy i Włosi, a po części także Francuzi i Anglicy. Dawały się słyszeć skargi, pochodzące ze sfer rumuńskiego kupiectwa, że polskie firmy nie udzielają odpowiedzi na zapytania lub udzielają je z dużym opóźnieniem, że otrzymane odpowiedzi świadczą często o nieznajomości stosunków. Skarżono się również na niedokładności w wykonywaniu zamówień, na wysyłanie innych gatunków lub rodzajów towaru, niż te, które były zamówione, co narażało na straty i wysyłającego fabrykanta, i tutejszego importera<sup>45</sup>.

Chiczewski zaznaczał, że dotychczasowa działalność polskich firm w Rumunii musi ulec gruntownej rewizji. Podkreślał znaczenie reklamy, lepsze budowanie rynku i dostosowanie do klienta. Wskazywał na konieczność zmiany formy pracy przedstawicieli, którzy mieli teraz mieszkać w Rumunii, a nie w Polsce (mniejsze fabryki powinny łączyć siły i mieć wspólnych komiwojażerów). Ponawiał pomysł powstania banku polsko-rumuńskiego, który mógłby obsługiwać operacje eksportowe między oby-

---

<sup>45</sup> Ibidem, s. 41.

dwoma krajami. Słusznie twierdził, że znikomy ruch tranzytowy przez Rumunię jest wynikiem ograniczonych stosunków handlowych z Bułgarią, Turcją, Grecją i krajami Bliskiego Wschodu<sup>46</sup>.

Projekty rozwoju stosunków polsko-rumuńskich na polu gospodarczym popierali także dowódcy wojskowi. Do polskiego Sztabu Generalnego przychodziły raporty attaché wojskowego w Bukareszcie mjr. Włodzimierza Ludwiga, który proponował rozwój wzajemnych kontaktów między obydwojoma państwami. Chodziło o sprostanie rumuńskim oczekiwaniom w dziedzinie rozwoju i modernizacji armii. Dawało to szanse dla polskiego przemysłu obronnego, ale nie tylko. Major w swoim raporcie z 7 czerwca 1927 r. sugerował nawet wymianę produkowanego w Polsce sprzętu wojskowego za rumuńskie surowce i artykuły rolnicze. W efekcie w Rumunii powstała placówka polskiej Spółki Eksportowej Przemysłu Obronnego „Sepewe”, która koncentrowała polski eksport sprzętu wojskowego do Rumunii. Podjęte działania okazały się jednak niewystarczające do tego, aby uznać je za zadowalające. Dostatecznie opornie podpisywano kolejne kontrakty, a winę ponosiły obie strony. Rumuni byli chaotyczni i niekonsekwentni, a Polacy przedstawiali spóźnione oferty lub przegrywali przetargi na dostawy sprzętu. Mimo wszystko planowano dalszy rozwój kontaktów<sup>47</sup>. W następnych latach zorganizowano oficjalne spotkania na poziomie ministerialnym. Przykładem może być obecność rumuńskiego ministra przemysłu i handlu Virgila Madgearu na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, zorganizowanie spotkania polskiego dyrektora Departamentu Handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Mieczysława Sokołowskiego i wiceministra handlu Rumunii Erne czy też oficjalna wizyta ministra rolnictwa Rumunii Alexandru Constantinescu w Polsce w 1929 r.

Konsul Chiczewski w swoich raportach sporo miejsca poświęcił sytuacji Polaków w Rumunii. Stwierdzał, że przedstawiciele emigracji po powstaniu kościuszkowskim, a także po powstaniu styczniowym, wyemigrowali się<sup>48</sup>. Podobnie jak spora grupa, która osiedliła się w Rumunii w 1870 r. podczas budowy linii kolejowej z Czerniowiec do Jass. Budowniczości ci ulegli rumunizacji. Z kolei silne przywiązanie do polskości manifestowała osiadła w Rumunii grupa hutników szklarskich z Małopolski. Co ciekawe posiadali oni wyraźnie niemieckie nazwiska<sup>49</sup>.

---

<sup>46</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>47</sup> M. Leczyk, *Polsko-rumuńskie stosunki gospodarcze...*, s. 42.

<sup>48</sup> *Rumunia w roku 1924...*, s. 62.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 62-63.



**Fot. 4.** Warszawa, 15 września 1929 r. Wizyta oficjalna ministra rolnictwa Rumunii Alexandru Constantinescu w Polsce. Minister rolnictwa Rumunii Alexandru Constantinescu (trzeci z lewej) w towarzystwie ministra rolnictwa i dóbr państwowych RP Stanisława Janickiego (czwarty z lewej)  
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-G-4155.



**Fot. 5.** Członkowie polskiej i rumuńskiej delegacji pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Mieczysława Sokołowskiego i wiceministra handlu Rumunii Erne podczas obrad, Warszawa, sierpień 1929 r.  
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-D-1392.



**Fot. 6.** Wizyta rumuńskiego ministra przemysłu i handlu Virgila Madgearu na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Na zdjęciu widoczni od lewej: minister Virgil Madgearu, wojewoda Piotr Dunin-Borkowski, minister Eugeniuś Kwiatkowski, prezydent Cyryl Ratajski oraz w drugim rzędzie ppłk Janusz Dżugay, Poznań, 6 sierpnia 1929 r.  
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-G-1022.

Ponadto, według polskiego konsula:

W ostatnich dwóch dziesiątkach lat ubiegłego stulecia [czyli w XIX w.] w naftowych miejscowościach Rumunii, jak Ploeszti, Câmpina, Buştenari, spotykamy bardzo licznych Polaków z Małopolski, którzy jako inżynierowie, technicy, wiertacze i inni robotnicy pracowali w przemyśle naftowym i przyczynili się w znacznym stopniu do rozwoju tego przemysłu. Pracownicy ci w większości wypadków powrócili do kraju, gdyż byli niechętnie widziani przez kapitał niemiecki, coraz bardziej opanowujący rumuński przemysł naftowy, i byli zastępowani przez innych cudzoziemców lub miejscowe siły, które przy Polakach wyspecjalizowały się. Również Rząd rumuński, usiłując zarezerwować wszystkie stanowiska w przemyśle naftowym dla poddanych rumuńskich, przyczynił się do powrotnej emigracji Polaków z Rumunii. Po tych licznych koloniach pozostało jeszcze kilka rodzin i żywa tradycja wśród miejscowej ludności, jak również obfity zapas polskich technicznych wyrazów w rumuńskim naftowym słownictwie specjalnym<sup>50</sup>.

---

<sup>50</sup> Ibidem, s. 63.

Chiczewski informował, że w 1910 r. na Bukowinie mieszkało 36 210 Polaków, a w 1919 r. – 34 119, z kolei w innych prowincjach – około 10 tys. Razem szacowano tę ilość na 44-46 tys.<sup>51</sup> Polski konsul charakteryzował Polonię w następujący sposób:

Sądząc z obecnego stanu polskiej dotychczasowej emigracji do Rumunii, gdzie pierwsze grupy z 1863 r. i z roku 1870 uległy całkowitemu wynarodowieniu, trudno rokować większy rozwój naszego wychodźstwa w Rumunii, wobec tego, że Polacy, przybywający do Rumunii, osiedlają się tu pojedynczo, rozrzucając się po różnych miastach, miasteczkach, wsiach i środowiskach leśnych, a przy tym są to przeważnie robotnicy, służba, drobnicy rzemieślnicy, ludzie na ogół mało wykształceni, nie posiadający głębokiej tradycji polskiej, którym w obecnym środowisku już w drugim pokoleniu grozi zrumunizowanie się. Jedynie w miejscowościach, gdzie kolonie są liczniejsze, można liczyć na utrzymanie polskość wśród Polaków – obywateli polskich; nieliczni Polacy – poddani rumuńscy w dawnym Królestwie rumuńskim (Mołdawia), trzymają się dotychczas, z nielicznymi wyjątkami, na uboczu od życia polskiego, na Bukowinie natomiast, a przede wszystkim w Czerniowcach, jak również w Besarabii, a mianowicie w Kiszyniowie i w Bielcach, życie Polaków, mieszkających większymi skupieniami, jest więcej zorganizowane<sup>52</sup>.

Konsul próbował też określić, jaka jest szansa na zwiększenie liczności Polonii w Rumunii:

Znaczniejsze powiększenie liczbowe kolonii polskich w Rumunii mogłoby nastąpić przez dopływ świeżych jednostek z kraju, co prawdopodobnie z czasem w miarę rozwoju stosunków handlowych z Polską powoli następować będzie, przy tym przybywać będą jednostki inteligentne, silniejsze materialnie, co wpłynie na podniesienie poziomu intelektualnego naszej kolonii w Rumunii, zwłaszcza w prowincjach przedwojennego Królestwa. Emigracja robotników i innych pracowników polskich, którzy by szybciej i wydatniej mogli zwiększyć liczbowo nasze kolonie, jest jednak utrudniona, gdyż Rząd rumuński bardzo niechętnie wpuszcza do kraju obcych robotników, starając się ich pozbyć<sup>53</sup>.

---

<sup>51</sup> Późniejsze polskie źródła podawały nawet liczbę 70 tys. Polaków w Rumunii. Zob.: *Rocznik Morski i Kolonialny 1938*, Warszawa 1938, s. 297.

<sup>52</sup> *Rumunia w roku...*, s. 64-65.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 65.



Niestety po początkowym ożywieniu, w kolejnych latach udział procentowy Polski w handlu zagranicznym Rumunii spadał. Import z Polski w 1928 r. wynosił 4,8%, w 1931 r. – 4,5%, w 1932 r. – 4,6%, w 1933 r. – 3,2%, w 1935 r. już tylko 1,7%, a w 1938 r. – 1%. Eksport do Polski w 1928 r. wynosił 7,1%, w 1931 r. – 2%, w 1932 r. – 1,5%, w 1933 r. – 1,7%, w 1935 r. – 0,9%, a w 1938 r. – 1,2%<sup>54</sup>. Spadek ten był spowodowany bardzo wolnym wychodzeniem Polski z wielkiego kryzysu ekonomicznego, jaki rozpoczął się na świecie w 1929 r. Inne państwa europejskie o bardziej dynamicznej gospodarce wyraźnie zastąpiły tutaj miejsce Polski. W Rumunii szczególnie mocno zaznaczył swoją obecność kapitał angielski i francuski, a w drugiej połowie lat 30. także niemiecki. Po podpisaniu niemiecko-rumuńskiej umowy handlowej w 1935 r. i uzupełnieniu jej w 1936 r., Niemcy przejęli największą część rumuńskiego eksportu<sup>55</sup>.

Nigdy nie doszło do bardzo szerokiej wymiany gospodarczej pomiędzy obydwoma państwami sojuszniczymi. Chociaż z politycznego punktu widzenia nie było przeszkód. Powodem, oprócz kryzysów ekonomicznych, była struktura gospodarcza obydwu państw, oparta przede wszystkim na rolnictwie. Jedyny wyraźny sukces odnotowano w dziedzinie eksportu polskiego uzbrojenia do Rumunii. W 1938 r. to właśnie ten kraj stał się największym importerem wyrobów polskiego przemysłu zbrojeniowego. Przebojem okazały się: polska broń pancerna – czołgi TKS, ręczne karabiny maszynowe, karabiny maszynowe do samolotów i zapalniki do granatów ręcznych. Wcześniej realizowano dostawy samolotów PZL. Polska jednak nie była w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb rumuńskich w dziedzinie uzbrojenia, a także nie mogła kredytować potężnych zamówień rumuńskich. Rumunia miała już wtedy ujemny bilans handlowy i oczekiwała długoterminowych pożyczek. Polska przegrywała tutaj konkurencję z Niemcami, Francją, Włochami i Czechosłowacją<sup>56</sup>. Politycznie także zaczynała przegrywać z Niemcami, którzy rozszerzali swoją współpracę z Rumunami, a ci zaczęli widzieć w nich jedyną ochronę przed zagrożeniem ze strony Związku Sowieckiego<sup>57</sup>.

Chociaż raporty Feliksa Chiczewskiego z pierwszej połowy lat 20. XX w. nie przyczyniły się do gwałtownego i stałego rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Rumunią, to były niezwykle ciekawym i pełnym źródłem informacji na temat rozwoju sojuszniczego państwa. Mogli z niego korzystać wszyscy ci przemysłowcy i handlowcy, którzy byli

---

<sup>54</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 154; *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 168; *Historia Polski w liczbach*, T. II, *Gospodarka*, red. F. Kubiczek, A. Jezierski, A. Wyczański, Warszawa 2006, s. 547.

<sup>55</sup> J. Demel, *Historia...*, s. 372; M. Bărbulescu, D. Deletant, K. Hitchins, Șt. Papacoste, P. Teodor, *Istoria României*, București 2007, s. 372.

<sup>56</sup> M. Leczyk, *Polsko-rumuńskie stosunki gospodarcze...*, s. 46-52.

<sup>57</sup> D. Deletant, *Rumunia zapomniany sojusznik Hitlera*, Warszawa 2010, s. 13; Rosyjski punkt widzenia na rumuńsko-sowiecki konflikt o Besarabię pokazuje m.in.: M. Мельтюхов, *Бессарабский вопрос между мировыми войнами*, Москва 2010.

gotowi podjąć współpracę gospodarczą z partnerami zagranicznymi. Dziś raporty te stanowią ciekawy obraz Rumunii opisywanej z punktu widzenia polskiego dyplomaty, żywo zainteresowanego zbliżeniem polskorumuńskim nie tylko w sferze politycznej i militarnej, ale przede wszystkim gospodarczej. Feliks Chiczewski w sposób kompetentny przedstawił wzajemne relacje między obydwoma państwami i scharakteryzował cywilny wymiar współpracy, widziany oczyma urzędnika konsularnego.

**Jarosław Durka**

Centrul Regional de Perfecționare a Cadrelor Didactice „WOM”  
din Cześćochowa

**România anilor 1923-1924  
în opiniile diplomatului polonez Feliks Chiczewski**

Rezumat

În perioada interbelică România se învecina cu Polonia. Această vecinătate era susținută de alianța militară din anul 1921. Drept urmare, ministerul polonez al Afacerilor Externe era interesat de România. În anul 1923, a avut loc prima întâlnire a diplomaților polonezi din așa-numitul Grup Balcanic. Dezbaterile au avut loc în București, iar printre diplomați s-a aflat Consulul R.P. de atunci la București – Feliks Chiczewski. El a prezentat situația economică a României și condițiile dezvoltării colaborării polono-române. În anii următori și-a continuat activitatea de observator experimentat al acestor relații. Anul 1924 a oferit posibilitatea de a compara situația economică a României raportată la perioada dinaintea de I război mondial. Consulul polonez sublinia că România până în anul 1914 se caracteriza printr-o dezvoltare economică relativ bună. Războiul a adus distrugeri și slăbirea economică a statului. În ciuda acestui fapt, a acordat o mare atenție potențialului economic ce reieșea din vecinătate și alianțe.

Aproape standard, MAE polonez a elaborat un raport economic și l-a tipărit în buletinul său, colportându-l ca anexe la săptămânalul „Industrie și Comerț”. Printre acestea se afla și raportul lui Feliks Chiczewski. El s-a referit la: agricultură, industrie, finanțe, comerț, comunicații, fiscalitate, politica economică a guvernului român. A atras atenția asupra costurilor întreținerii și creșterea lor în raport cu anul 1914.

În raportul din anul 1924 consulul polonez a descris situația emigrației poloneze din România, care s-a configurat în perioadele postinsu-

reționale. Atrăgea atenția asupra grupurilor de polonezi așezați în România, veniți în scopul realizării unor activități economice: construirea de căi ferate, dezvoltarea industriei sticlei sau a țigărilor. Era interesat de viața culturală a polonezilor așezați aici, de posibilitățile funcționării lor din punct de vedere economic și cultural. Prognoza și dezvoltarea contactelor economice polono-române, deși nu prevedea venirea de muncitori polonezi, ci doar de intelectuali care ar putea reprezenta firme concrete. Sublinia atitudinea puțin binevoitoare a guvernului român care nu vedea cu ochii buni noii imigranți.

Totuși relațiile polono-române erau limitate în ceea ce privește posibilitățile dezvoltării economice ca urmare a problemelor interne ale ambelor țări precum și a marii crize economice ce se apropia. Efectul a fost un mai mare schimb comercial în domeniul industriei de armament, dar și aici au apărut obstacole datorită ofertei limitate a întreprinderilor poloneze și posibilităților reduse de creditare. Un obstacol îl reprezenta și tot mai evidentă orientare a României către alianța cu Germania și creșterea comerțului în această țară.

Feliks Chiczewski (1889-1972?) a fost consul al Poloniei în Galați, în anii 1920-1922, iar apoi, din 1922 până în 1928, în București. După ce a părăsit România, de la 1 octombrie 1928 a lucrat la reprezentanța diplomatică a R.P. la Bruxelles. Pe urmă, de la 1 iunie 1934 a fost consul la Consulatul onorific al R.P. la Bruxelles. Apoi a fost consilier al MAE, iar de la 1 noiembrie 1934 consul la Consulatul R.P. din Leipzig. Acolo s-a făcut remarcant prin salvarea a aprox. 1300 de evrei, adăpostindu-i în Consulatul polonez, în noaptea de 27 spre 28 octombrie 1938.